

Pierwsza w województwie

Gromada Kuźnica wykonała roczny plan dostaw zboża

Gdyby tego dnia obszedł wszystkie zagrody w gromadzie Kuźnica (pow. Radomsko), wszędzie widziałby ludzi krzątających się w stodolach oraz ładujących zboże na zaprzężone wozy.

Zapal opanował mieszkańców Kuźnicy. Stawka jest nie tyle jaka, walka o pierwsze miejsce w województwie, o przodownictwo wśród ponad 3 tys. gromad.

Solys, Jan Borek, który od szeregu dni chodził od domu do domu, rozwijając przed kuzniami perspektywę wielkiego zwycięstwa, z radością patrzył na wydylający się z kwadransu na kwadrans sznur mładowanych zbożem wozów. Kiedy już wszyscy byli gotowi, kiedy można było strzelić z białej i ruszać — nad kilkoma wozami wykłóczył czerwone transparenty. Na jednym czytamy naprzeciwko wywołano hasło: **CHŁOPI Z GROMADY KUŹNICA PIER-**

WSZE ZBOŻE ODDAJĄ PAŃSTWU. Drugi transparent wzywał wszystkie gromady do zbiorowego, manifestacyjnego odstawiania ziarna. Trzeci głosił serdeczne, mocne przywiązanie do klasy robotniczej. Nie był ani specjalnie wymyślny, ani nazbyt ozdobny. Litery trochę krzywe, słowa zwyczajne: „Niech żyje sołusz robotniczo-chłopski!”

Wozu ruszyły. Wiatr tarmosił czerwone płótna transparentów. Konie szły jakoś uroczyście.

Na punkcie skupu w Garnku okazało się, że choć wielu mierzło zboże na oko, waga wypadła tak, jak się tego można było spodziewać. Od serca. Gromada Kuźnica, licząca 63 gospodarstwa, wykonała roczny plan dostaw zboża jako pierwsza w województwie łódzkim, a kto wie, czy nie pierwsza w kraju.



Na czele korowodu kapela ludowa



Przodujący chłop Marcin Michoń, pobiera pieniądze za dostarczone zboże.

Każda chwila jest droga

Na polach województwa łódzkiego toczy się zacięta walka o sprężynkę zboża. Młolarni i średniolarni chłop, spółdzielcy, robotnicy rolni i traktorysty pracują niezwykle ofiarnie, aby, mimo poważnych trudności spowodowanych niesprzyjającymi warunkami atmosferycznymi, bez strat zebrać zboże z pola. Przykładem tej ofiarności są robotnicy PGR w Ujeździe, Woli Błedowej i Niewiadowie w pow. brzeskim, spółdzielcy z Grotowie w pow. rawskim — mazowieckim oraz setki młolarnych i średniolarnych chłopów, którzy zameldowali już o całkowitym skośnięciu wszystkich zboż.

Z wydatną pomocą pracującą wsi w tegorocznej kampanii żniwniej spieszą robotnicy i pracownicy umysłowi zakładów pracy w Łodzi i województwie. Im to wielu chłopów oraz wiele spółdzielni zawdzięcza szybki i sukcesywny przebieg żniw. Robotnicy Zakładów im. Dubols w znacznej mierze przyczynili się do szybkiego zakończenia żniw w spółdzielni w Grotowie. Braterskiej pomocy udzielił spółdzielcom w Rąbieniu łódzcy tramwajarze.

Mimo ofiarnych wysiłków ze strony pracującej wsi i robotników z fabryk ze sprzętem zboża na terenie naszego województwa nie jest dobrze. O ile stosunkowo dobrze przebiegały prace związane z koszeniem żyta, pszenicy itp., o tyle źle przedstawia się sprawa zwózki żniw. Koszenie żyta w woj. łódzkim dobiega końca. Obecnie trwa intensywna praca przy żęciu pszenicy, owsa i jęczmienia. Zwieziono natomiast zaledwie ponad 20 proc. skoszonego żyta.

Zrozumiałe jest, że są poważne trudności w przeprowadzaniu żniw zboża. Musi ono bowiem dobrze przeschnąć, aby można było je umieścić w stodole czy stogu. Trzeba jednak stwierdzić, że istnieją możliwości szybszego wysuszenia zboża.

Pracujący chłop i spółdzielcy powiatu łowickiego np. wykorzystują każdą pogodną chwilę, a zwłaszcza ostatnie 2 dni, przestawiając mienie na inne miejsce lub po prostu przewracając je. W ten sposób zboże szybciej wysycha i można je już zwozić do stodoł. Nie robią tego natomiast chłop powiatu łódzkiego. Nie wie dlaczego, że w powiecie tym zwieziono zaledwie kilka procent skoszonego zboża.

Przykład powiatu łódzkiego i wielu gmin innych powiatów mówi o tym, że sprawa żniw zbyt mało interesują się gminne rady narodowe i organizacje partyjne, że nie mobilizują one dostatecznie pracujących chłopów, spółdzielców i robotników rolnych do jeszcze większego wysiłku, że nie wskazują na możliwości szybszego zebrania zboża. Z takim stosunkiem do tak ważnej sprawy jaką jest sprawne przeprowadzenie żniw żyta w Polsce Ludowej, trzeba natychmiast skończyć. Zagadnienie sprawnego zebrania tegorocznych zboż musi stać się naczelną troską organizacji partyjnych i rad narodowych oraz wszystkich chłopów. Trzeba zatem, aby instancje partyjne oraz wszyscy członkowie partii, pracownicy rad narodowych i gminnych spółdzielni ściśle związały się z pracującym chłopstwem, aby mobilizowali je do zwiększonego przeprowadzania żniw. Szczególną uwagę zwrócić trzeba na realizację planów pomocy sąsiedzkiej, zarówno przy koszeniu jak i zwózce zboża.

Odpowiedzialność za sprawną przebieg żniw ponoszą również ekipy łączności młosa ze wsi. Trzeba więc, aby w większym niż dotychczas stopniu pomagały one pracującym chłopom, aby dbały na równi z miejscowymi organizacjami partyjnymi i radami narodowymi o pełne wykorzystanie maszyn żniwnych i omlotowych i o właściwą realizację planów pomocy sąsiedzkiej. Jest to ich obowiązek, wynikający z sojuszu robotniczo-chłopskiego, obowiązkiem w walce o realizację zadań postawionych przez II Zjazd partii.

Premier Czou En-lai opuścił Polskę

WARSZAWA, 28. 7.

Dnia 28 bm. w godzinach porannych opuścił Polskę po dwudniowym pobycie premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai wraz z towarzyszącymi mu osobami: pierwszym zastępcą ministra Spraw Zagranicznych ChRL Czan Wen-tianem i dyrektorem generalnym Ministerstwa Spraw Zagranicznych ChRL Wan Bin-nanem oraz innymi członkami delegacji Chińskiej Republiki Ludowej na konferencję geneńską.

Na lotnisku Okęcie w Warszawie premier Czou En-lai zebrał: I sekretarz KC PZPR Bolesław Bierut, członek Biura Politycznego KC PZPR przewodniczący Rady Państwa Aleksander Zawadzki, członek Biura Politycznego KC PZPR Józef Cyrankiewicz, członek Biura Politycznego KC PZPR pierwszy zastępcą prezesa Rady Ministrów Zenon Nowak, wiceprezes Rady Ministrów Konstanty Rokossowski, sekretarz KC PZPR Edward Ochab, Franciszek Mazur i Władysław Dworakowski, członek Biura Politycznego KC PZPR Stanisław Radkiewicz — zastępcą członka Biura Politycznego KC PZPR Adam Rapacki, wiceprezes Rady Ministrów — Stefan Jędrzejowski i Stanisław Łapota, przewodniczący Prezydium CK SD, zastępcą przewodniczącego Rady Państwa Wacław Barcikowski, wiceprezes NKW ZSL zastępcą przewodniczącego Rady Państwa Stefan Ignar, minister Spraw Zagranicznych Stanisław Skrzyszewski i inni członkowie rządu PRL i Rady Państwa, generalicja, przedstawiciele władz nacjonalnych organizacji społecznych, świata kultury i nauki, prasy i społeczeństwa stolicy.

Na lotnisku obecny był ambasador Chińskiej Republiki Ludowej w Polsce Tseng Yung — chuan wraz z członkami ambasady.

Licenie reprezentowany był również korpus dyplomatyczny akredytowany w Warszawie.

Po odegraniu przez orkiestrę hymnów narodowych — Chińskiej Republiki Ludowej i Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, premier Państwowej Rady Administracyjnej i minister Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej Czou En-lai, w towarzysztwie prezesa Rady Ministrów PRL Józefa Cyrankiewicza i wiceprezesa Rady Ministrów Marszałka Polski Konstantego Rokossowskiego, odebrał raport kompanii honorowej Wojska Polskiego.

Następnie premier Czou En-lai wygłosił przed mikrofonem przemówienie.

Z kolei zabrał głos prezes Rady Ministrów Józef Cyrankiewicz. Wzniesione przez mówcę na zakończenie przemówienia okrzyki przyjęte zostały serdecznie manifestacją zgromadzonych na cześć przyjaciół narodu polskiego z wielkim narodem Chin.

Kompania honorowa Wojska Polskiego prezentuje broń.

Orkiestra gra polski hymn narodowy. Samolot z premierem Czou En-laem i towarzyszącymi mu osobami wzbija się w powietrze.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 178 (3120) ROK X

ŁÓDŹ, CZWARTEK, 29 LIPCA 1954 ROKU

CENA 15 GR



W pierwszym dniu pobytu w Warszawie premier Czou En-lai złożył wizytę I sekretarzowi KC PZPR Bolesławowi Bierutowi. NA ZDJĘCIU: Bolesław Bierut i Czou En-lai w rozmowie.

Przemówienie tow. Cyrankiewicza

DROGI NASZ GOŚCIE, SZANOWNY TOWARZYSZU PREMIERZE CZOU EN-LAI!

Niezapomniane pozostaną dla nas, dla narodu polskiego, piękne dni pobytu w Polsce premiera Chińskiej Republiki Ludowej, Towarzysza Czou En-laia.

Wizyta ta pozostanie w sercach narodu polskiego jako trwałe wspomnienie i mocne podkreślenie serdecznej przyjaźni, łączącej nasze narody, twórczej przyjaźni, która przetrwała mimo trudnych warunków, która przetrwała mimo trudnych warunków, która przetrwała mimo trudnych warunków.

Duma i radość napawają nas sukcesem, osiągnięciem przez Chiny Ludowe, a tym samym przez cały obóz pokoju.

Radością napawają nas serdeczne słowa Towarzysza Czou En-laia o pokojowej pracy narodu polskiego.

Mimo to tak, jak naród polski, odczuwa smak pokoju — możliwość spokojnego budowania swojej własnej, pokojowej przyszłości.

Wiemy, że smak pokoju jest wspaniały, ale wiemy również, że pokój osiągnąć i zabezpieczyć można tylko wtedy, gdy na straży jego stoją potężne siły wyzwolonych narodów.

Słowa Wasze, Drogi Premierze Czou En-laia, skierowane podczas pobytu Waszego do narodu polskiego świadczą o poparciu i przyjaźni wielkiego narodu chińskiego, jaką dziś cieszy się naród polski.

Proszę Was serdecznie, Drogi Gościu, Towarzyszu Premierze Czou En-laia, zwrócić do swojej ojczyzny zapewnienie z naszej strony, że rząd i naród polski uczynią wszystko, aby kresła i rozwijała się przyjaźń między narodami polskim i chińskim, aby wnieść swój twórczy wkład w siłę i zwartość obozu pokoju.

W imieniu rządu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej i narodu polskiego proszę przyjąć serdeczne podziękowania i najlepsze życzenia dla wielkiego, budującego dziś swą wspaniałą przyszłość narodu chińskiego, dla rządu Chińskiej Republiki Ludowej i dla wielkiego przyjaciół narodu chińskiego, towarzysza Mao Tse-tunga!

Niech żyje przyjaźń narodów chińskiego i polskiego!

Niech żyje światowy obóz pokoju pod przewodnictwem Związku Radzieckiego!

Niech żyje i rozkwita Chińska Republika Ludowa!

Przemówienie tow. Czou En-laia

SZANOWNY I DROGI TOWARZYSZU BOLESŁAWIE BIERUT!

SZANOWNY I DROGI TOWARZYSZU ALEKSANDRZE ZAWADZKI!

SZANOWNY I DROGI TOWARZYSZU JOZEFIE CYRANKIEWICZ!

DRODZY TOWARZYSZE I PRZYJACIELE!

Podczas mego obecnego pobytu w Polsce miałem możliwość spotkać się z przedstawicielami społeczeństwa Warszawy i ludności Polski i przeprowadzić szczerą rozmowę ze wspaniałymi przywódcami narodu polskiego.

Wszystko to dało mi wielkie zadowolenie. Gorące przyjęcie i szczodra gościnność, jaką nam okazał rząd i naród polski oraz wszystko to, co widziałem i słyszałem podczas mego pobytu, pozostawiło na mnie niezapomniane wrażenie. Bratnia przyjaźń narodu polskiego dla narodu chińskiego wywarła na mnie głębokie wrażenie. Zapewniam Was, że przekazałem te uczucia przyjaźni narodowi chińskiemu.

Widziałem na własne oczy niespotykany entuzjazm oraz ofiarną pracę ludności Warszawy nad jej odbudową. Warszawa jest obecnie piękniejsza niż była. Szybka odbudowa Warszawy daje obraz socjalistycznego budownictwa w całej Polsce. Na podstawie odbudowy Warszawy każdy może stwierdzić, że jeżeli ludzie mogą cieszyć się pokojem i bezpieczeństwem i pracować dla zaspokojenia swoich potrzeb, życie może być szczęśliwe.

Osiągnięcia narodu polskiego, uzyskane pod kierownictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i towarzysza Bolesława Bieruta, są godne podziwu. Chiny także wykonują obecnie zadania socjalistycznego uprzedmiotowienia. Wasze osiągnięcia są dla nas przykładem. Powinniśmy korzystać z Waszych doświadczeń i jesteśmy na zawsze wdzięczni za Waszą pomoc.

Zegnam się z Wami, pragnę raz jeszcze przekazać rządowi i narodowi Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej wyrazy wdzięczności i pozdrowienia od rządu i narodu Chińskiej Republiki Ludowej.

Zyczę narodowi polskiemu, aby osiągnął jeszcze większe sukcesy w dziele budowy socjalizmu i zabezpieczenia pokoju.

Niech żyje przyjaźń i współpraca między Chinami i Polską!

Niech żyje przyjaźń polsko-chińska!

Z ogromną radością cały naród polski powitał przybyłego do Warszawy premiera Rady Administracyjnej i ministra Spraw Zagranicznych Chińskiej Republiki Ludowej, towarzysza Czou En-laia. W oczach drogiego gościa powitał go jeden z przywódców Komunistycznej Partii Chin, jednego z najbliższych współpracowników wielkiego wodza narodu chińskiego, Mao Tse-tunga. Witaliśmy przedstawiciela wielkiego, 600-milionowego mocarstwa azjatyckiego, z którym naród polski łączy serdeczne więzy przyjaźni. Wyrazem uczuć naszego narodu do tego wybitnego syna narodu chińskiego, jednego z najwybitniejszych działaczy partyjnych i państwowych Chin Ludowych, oraz do wielkiego narodu chińskiego jest fakt odznaczenia go orderem odrodzenia Polski I klasy.

Radość naszą z pierwszej wizyty premiera Chin w Polsce jest tym większa, że wizyta ta zbliża się w czasie z poważnym zwycięstwem sił pokoju nad siłami wojny, jakim był sukces konferencji geneńskiej, jakim było porozumienie w sprawie zaprzestania ognia i przywrócenia pokoju w Indochinach.

W dniu 27 lipca, w dniu, w którym przewodniczący Rady Państwa, Aleksander Zawadzki, wręczał na wielkim zgromadzeniu ludu Warszawy wysokie odznaczenie dostojnemu gościowi, w dalekim Wietnamie zamitył dąta. W dziele przywrócenia pokoju w Indochinach towarzyszył Czou En-laia mu wybitny osobisty udział i zasługi.

Sukces konferencji geneńskiej to nie tylko dowód, że istnieje możliwość w określonych warunkach rozstrzygnięcia w drodze rokowań spornych problemów między narodowych. Przebieg i wynik konferencji geneńskiej dowiodły równocześnie, że niesposób rozstrzygać spraw ważnych dla pokoju i bezpieczeństwa świata nie tylko w Azji, ale i na innych kontynentach — bez udziału przedstawicieli Chińskiej Republiki Ludowej.

Prasa światowa jednomyślnie podkreśla, że jednym z wyników konferencji geneńskiej jest olbrzymi wzrost autorytetu Chin Ludowych na arenie międzynarodowej.

Wzrost roli i znaczenia Chin Ludowych na świecie cieszy szczególnie nas, obywateli kraju, który jako jeden z pierwszych uznał Chińską Republikę Ludową i nawiązał z nią stosunki braterskiej współpracy. Nasi przedstawiciele w ONZ niejednokrotnie domagali się przywrócenia Chinom Ludowym należnych im praw i dopuszczenia ich do udziału w pracach tej międzynarodowej organizacji. Powtórzył to żądanie z całą mocą prezes Rady Ministrów tow. Józef Cyrankiewicz na wielkim zgromadzeniu w Warszawie w dniu 27 lipca.

Z wielką radością śledziliśmy i śledzimy uspaniałosięgnięcia narodu chińskiego i olbrzymie przemiany, które dokonały się w Chinach. Naród chiński ogrył ciępiący głód i nędzę pod rządami feudalistów i imperialistów — dziś idzie naprzód krokami olbrzymia w budowie nowego ustroju, ustroju socjalistycznego, ustroju szczęśliwego życia ludzi pracy.

Cieszymy się serdecznie z wielkich sukcesów politycznych i gospodarczych narodu chińskiego. Słowa towarzysza Czou En-laia, że „wybitne osiągnięcia narodu polskiego w budownictwie socjalistycznym były poważnym natchnieniem dla narodu chińskiego”, że z uznaniem witał naród chiński pomoc w odbudowie gospodarki i rozwoju młodej Chińskiej Republiki Ludowej ze strony Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, napawają każdego Polaka dumą. Dumą, że nasza współpraca gospodarcza, że dostawy polskich maszyn i urządzeń przemysłowych przyczyniają się do sukcesów mocarstwa chińskiego.

Zwycięstwo idei rokowań w Genewie otwiera możliwość rozwiązania innych spornych a nie uregulowanych dotąd spraw. Wielkie znaczenie posiada fakt, iż tow. Czou En-lai wskazał w swoim przemówieniu w Warszawie w dniu 27 bm., że Chińska Republika Ludowa jest zainteresowana w sprawie utworzenia systemu bezpieczeństwa zbiorowego w Europie i że popiera propozycję radziecką zwołania w ciągu najbliższych miesięcy konferencji wszystkich państw europejskich, pragnących wziąć w niej udział, w celu wymiany poglądów w sprawie utworzenia tego systemu. Poparcie Chin Ludowych dla tej doniosłej inicjatywy zostało przywitane burzą oklasków przez zgromadzonych przedstawicieli ludu Warszawy.

Siłą w dniach wizyty przedstawicieli Chin Ludowych serdeczne, braterskie pozdrowienia wielkiemu narodowi chińskiemu i życząc mu dalszych sukcesów w budowie nowego życia, polska klasa robotnicza, cały naród polski wie, że przyjaźń i współpraca między naszymi narodami będą jeszcze bardziej się zacieśniały w imię wspólnych celów, o zwycięstwo których pod przewodnictwem Związku Radzieckiego walczy niezwykły obóz pokoju i socjalizmu.



Po zakończeniu żniw żytnich wszystkie PGR naszego województwa przystąpiły do koszenia jęczmienia, którego skoszone dotychczas 76 proc.

Zespoły Rogów, Babsk i Moszczenica i Błonie (ponad 80 proc. skoszonego żyta). W okolicach zaś przoduje zespół Rogów, który do 27 lipca omiótł 500 q żyta, a PGR Nowy Dwór — 170 q.

Na szczególne podkreślenie zasługuje ofiarność załogi PGR Popień zespołu Rogów w pow. brzeskim, która w dzień i noc zwoziła jęczmień. Wysiłek jej został uwieczniony sukcesem. Ani jeden snop jęczmienia nie pozostał na polu. Załogi pozostałych PGR powinny brać z nich przykład.

Wszystkie PGR przystąpiły także do koszenia owsa i pszenicy. Dotychczas skoszone połowę pszenicy i 24 proc. owsa.

Ostatnich parę dni pogody pozwoliło przyspieszyć zwózke żyta, którą PGR wykonały w 53 proc. Najwięcej zwoził PGR-owcy z zespołu

Piotrkowski MHD Artykułami Przemysłowymi — pierwszy w kraju

Zaszczytny tytuł przodującego zakładu w kraju oraz pierwsze miejsce we współzawodnictwie pracy w skali krajowej otrzymała piotrkowska placówka MHD Artykułami Przemysłowymi, osiągając najwięcej punktów przed Warszawą i Łodzią.

Ten poważny sukces piotrkowskiego MHD jest wynikiem szeroko zakrojonej akcji współzawodnictwa, które obejmuje 91,2 proc. załogi.

Dziennikarze z krajów demokracji ludowej w Polsce

W Polsce bawi grupa dziennikarzy z krajów demokracji ludowej.

W skład grupy wchodzi dziennikarz z NRD — Alfred Reiner („Neues Deutschland”), Heinz Stern („Freie Welt”), z Węgierskiej Republiki Ludowej — Pal Loecsei i inni.



Premier Czou En-lai i towarzyszące mu osoby na terenie budowy Pałacu Kultury i Nauki im. J. Stalina w Warszawie.



Premier Czou En-lai zwiedził Zakłady Mechaniczne „Ursus”. CAF — fot. Baranowski

Wysokie odznaczenia dla mistrzów sportu

Rada Ministrów ustanowiła medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”

WARSAWA, 28. 7. Dając wyraz szczególnej opiece państwa nad rozwojem wychowania fizycznego i sportu Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej oraz w celu wyróżnienia sportowców za wybitne osiągnięcia sportowe, Rada Ministrów uchwałą z dnia 7 lipca 1954 roku ustanowiła medal „Za wybitne osiągnięcia sportowe”.

ZE ŚWIATA

NAPIĘTA SYTUACJA W TUNISIE

Prasa donosi, że sytuacja w Tunisie nadal zaostrza się. Dziennik „Franc Tireur” podaje, że w nocy na 27 lipca br. wojsko francuskie, policja i żandarmeria przeprowadziły w dzielnicach arabskich miasta Tunisu masowe aresztowania. Około 100 Tunuszczyków zostało aresztowanych. Na znak protestu przeciwko otoczeniu miasta przez wojsko francuskie kupcy otworzyli strajk. Wszystkie sklepy i przedsiębiorstwa handlowe były zamknięte.

WIELKI POŻAR W PORCIE AMSTERDAMSKIM

We wtorek w porcie amsterdamskim na pokładzie wielkiego panamskiego tankowca „Alcor” o pojemności 15.805 ton wybuchł pożar. Mimo wsgodzinnych wysiłków straży pożarnej ognia do późnych godzin wieczornych nie udało się ugasić.

FABRYKA AMUNICJI WYLECIAŁA W POWIETRZE

W poniedziałek w Andria (Włochy południowe) wyjechała w powietrze fabryka amunicji. Dwa osoby zostały zabite, a wiele rannych.

WYSTAWA FOTOGRAFII POLSKIEJ W NRD

W Domu Kultury Budowlanych przy Alei Stalina w Berlinie otwarta została — w związku z 10 rocznicą Odrodzenia Polski — wystawa fotografii obrazujących osiągnięcia Polski Ludowej w okresie 10-lecia.

SAMOBÓJSTWO AGENTA WYWIADU AMERYKANSKIEGO

W Berlinie zachodnim popełnił samobójstwo kapitan amerykańskiego wywiadu W. Hoefler. Niektóre dzienniki zachodnioberlińskie piszą w związku z tym, że Hoefler popełnił samobójstwo w toku przesłuchania go przez dwóch wyższych oficerów amerykańskiej kwatery głównej w Heidelbergu.

ROBOTNICZY WŁOŚCY WALCZA PRZECIWKO ZAKAZANIU FABRYK

Jak donosi dziennik „Unita” 28 bm. policja rozgłosiła dekrety zakazujące robotnikom zwoleń w fabrykach ceramiki, „Riccardo Gino” i w Sesto Fiorentino. Fabryka ta, jak już podawaliśmy, została ostatnio zamknięta. Uczestnicy demonstracji domagali się uruchomienia tej fabryki. Na znak protestu przeciwko postępowaniu policji robotnicy Sesto Fiorentino ogłosili powszechny strajk.

List z Gwatemali (II)

Na tropach krwawego spisku

Wczesnym rankiem, w czwartek, 17 czerwca br., do komendy policji w Gwatemali le Nueva wpłynął dziwny meldunek. Mieszkańcy przedmieścia Lagosa znaleźli ukryty w kukurydzy samochód ze znakami USA. Z samochodu wysiadł jakiś jegomość w płóciennym dresie. Właściciel tajemniczego samochodu udał się na przystanek autobusowy. Kolał po mieście, przesiadł się w trzy kolejne taksówki i wreszcie zadowolony do mieszkania niejakiego doktora Domingola Villacorta. Jeden z robotników świadek nocy tych dziwnych pielników tajemniczego osobnika — szedł za nim trop w trop. „Należy sprawdzić, co się dzieje w mieszkaniu doktora Villacorta” — prosił w meldunku robotnik gwatemalski.

Mieszkanie było puste. Przeprowadzono ścisłą

rewizję, która dała sensacyjne wyniki. Oto w podwójnym blacie stołu w pokoju jadalnym w mieszkaniu doktora Domingola Villacorta znaleziono małą paczkę dokumentów, pisanych w jednym z nareczy indyjskich.

Tłumacze zabrali się szybko do pracy. Po godzinie w gabinecie prezydenta Arbenza zebrała się rada ministrów Republiki Gwatemalskiej.

„Operacja szatan” — „Operación el Diablo” taki był nagłówek owych sensacyjnych papierów. Ministrowie czytali uważnie. „AFD przesyła kolejny czek na 150 tysięcy dolarów. W dniu X — na miasta Gualan i Puerto Barrios (głównie siedziby United Fruit) w Gwatemali — przyp. red.) zrzucone zostaną oddziały powietrzne komandosów. 47 pułk floty powietrznej otrzymał już odpowiednie instrukcje. Oddziały powstańców zo-

stana przerzucone z Tegucigalpy (stolica Hondurasu) do Santa Rosa de Copan”.

Do dokumentów załączona była „instrukcja specjalna” tak zwana „Accion Lampo” (Operacja „Błyskawica”). „Należy natychmiast aresztować wszystkich członków rządu, względnie spowodować ich zniknięcie. W razie oporu — zastosować X. Wysadzić mosty i zniszczyć elektrownie oraz stacje telefonów. Na terenie radiostacji przeprowadzić polecanie AA.

I jeszcze jedno — „termin — 48”.

Nie trudno było rozszyfrować ten kryptony podpis. Powtarzające się kilkakrotnie AFD i JFD oznaczały niewątpliwie Allana i Johna Foster Dullesów. Termin „48” mógł znaczyć tylko: — w ciągu 48 godzin.

Rząd Arbenza obradował w permanencji. Już pod wieczór otrzymano stenogramy wystąpienia niejakiej pani Frances P. Bolton w Izbie Reprezentantów w Waszyngtonie, która w imieniu Komisji Zagranicznej obwieściła, że w Gwatemali przygotowuje się powstanie. „Możemy oznajmić Wysokiej Izbie, że grupa antykomunistów w Gwatemali poczyniła wszystkie przygotowania do zrzucenia komunistycznego rządu Arbenza”.

Teraz nie było już wątpliwości. Dokumenty znalezione w mieszkaniu doktora Villacorta nie były mistyfikacją. Natychmiast obsadzono robotnikami stację radiową i gmachy telegrafu. Na granicę Hondurasu wysłano „wzmocnione oddziały wojskowe. Do Gualan i Puerto Barrios pomaszowały oddziały wojskowe, złożone z chłopów i robotników — Indian. W tym samym czasie tajemniczy „47 pułk floty powietrznej” zrzucał spadochroniarzy na Santa Rosa de Copan, na Gualan i na Puerto Barrios. Z terenu kraju nadchodzący meldunki: chłopcy chwytają spadochroniarzy — komandosów. Dokładnie po upływie doby od chwili wykrycia dokumentów w mieszkaniu doktora Domingola Villacorta oddziały płatnych rzeźmieszków Gwatemali przekroczyły granicę Gwatemali.

Imperialiści amerykańscy nie mogli ścierpieć rządu Arbenza. Przecież rząd ten przeprowadził wielką reformę rolną, oddając w posiadanie chłopów gwatemalskich 571.000 hektarów ziemi.

Rząd Arbenza utworzył Państwowy Bank Rolny, który

Wiedomość o krwawej agresji na Gwatemalę wzbudziła mieszkańców Tegucigalpy (Honduras), którzy wyszli na ulice miasta demonstrując przeciw imperialistom z USA. Ry służył wyzwoleniu chłopów gwatemalskich spod jarzma zależności wobec amerykańskiego „United Fruit Company”.

Budując własne elektrownie — rząd Arbenza zachwiał staniem posiadania akcjonariuszy nowojorskiej „International Power”, która od lat posiadała w Gwatemali wyłączne koncesje na budowę i eksploatację elektrowni.

Rząd Arbenza rozpoczął budowę wielkiej autostrady, łączącej oba oceany, co również stało w sprzeczności z „zyczeniami” imperialistów amerykańskich.

Rząd Arbenza przystąpił do budowy własnych kopalni i fabryk, celem niezależnienia się od importu amerykańskiego.

Rząd Arbenza odważył się budować szkoły, zakłady uniwersyteckie i politechniki.

Rząd Arbenza odmówił się honorowania ustalonych stawek za pracę na plantacjach „United Fruit”.

Oto były „grzechy główne” rządu Arbenza. Panowie John i Allan Foster Dullesowie postanowili zniszczyć ten rząd.

Do 23 dniach obrad

Zakończenie konferencji wojskowej w Trung-Gia

PEKIN, 28. 7. Jak podaje Wietnamska Agencja Prasowa, w dniu 27 bm., po 23 dniach trwania, zakończył się w Trung-Gia obrady delegacji dowódców naczelnych wietnamskiej armii ludowej i sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach.

Na końcowym posiedzeniu uchwalono wspólną deklarację, która głosi:

„Porozumienie w sprawie

przerwania działań wojennych w Vietnamie, podpisane na konferencji genewskiej, zostało wcielone w życie w północnym Vietnamie dziś rano, 27 lipca 1954 roku. Od dnia dzisiejszego działania wojenne są wzbronione i do 11 sierpnia 1954 roku ustana one całkowicie i ostatecznie we wszystkich pozostałych częściach Indochin. Obrady wojskowe rozpoczęły się w Trung-Gia 4 lipca 1954 roku zakończyły się.

Po 23 dniach pracy delegacje dowódców naczelnych wietnamskiej armii ludowej i sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach osiągnęły następujące konkretne rezultaty:

1. Całkowicie przestudowano praktyczne kroki, zmierzające do wprowadzenia w życie rozejmu w Vietnamie. Dzięki temu rozkaz przerwania ognia został dziś wykonany w północnym Vietnamie i zostanie wykonany w Vietnamie centralnym i południowym w uzgodnionych terminach.

2. Wykonanie porozumień osiągniętych na konferencji przedstawicieli wojskowych w Genewie w sprawie jeńców wojennych było tematem konkretnych obrad, dzięki którym osiągnięto porozumienie w zakresie poprawy warunków życia jeńców i zapewnienia wymiany rannych i chorych jeńców wojennych. Dzięki wspólnym wysiłkom obu delegacji obrady w Trung-Gia dały dobre wyniki i stworzyły pomyślnie warunki dla zawarcia rozejmu, przyczyniając się tym samym do sukcesu konferencji genewskiej.

Od tej chwili zadaniem komisji mieszanych będzie realizacja porozumień w sprawie rozejmu, podpisanych w Genewie.

Oświadczenie podpisał: szef delegacji dowództwa naczelnego wietnamskiej armii ludowej, generał Wan Tien Dung oraz szef delegacji dowództwa naczelnego sił zbrojnych Unii Francuskiej w Indochinach, pułkownik Lennuex.

W rocznicę otwarcia kanału pięciu mórz

W dniu 27 lipca upłynęły dwa lata od chwili otwarcia Kanału Wolga - Don im. W. I. Lenina.

Kanał ten zbudowany w latach 1948 - 1952 łączy rzekę Wolgę z Donem, tworząc jednolity system żeglugi „nie zwróciłmy się do

wodnej pięć mórz i wszystkich wiejszych rzek europejskiej części ZSRR. Wzdłuż trasy kanału długości 101 km wzniesiono 13 szluz, kilka obrotowych stacji pomp, tam, mostów i przystani.

Do systemu Kanału Wolga-Don należą też olbrzymie zbiorniki wodne oraz sztucznie utworzone Morze Cymańskie z elektrownią tej samej nazwy. Nowe morze powstałe w olbrzymim stepie posiada szerokość od 18 - 38 km, głębokość jego sięga miejscami 25 m, zaś długość wynosi 350 km.

Kanał Wolga - Don odgrywa doniosłą rolę w życiu ekonomicznym Związku Radzieckiego. W ciągu dwu lat przewieziono kanałem miliony ton zboża, drewna, węgla, wyrobów przemysłowych, materiałów budowlanych i innych, których przewóz dawniej odbywał się koleją.

W roku bieżącym przepłynęły przez kanał po raz pierwszy tankowce. Do portów Morza Azowskiego zawiązały duże barki wołańskie załadowane drewnem.

Doniosłą rolę odgrywa kanał również w umiędzynarodowieniu handlu zagranicznego Związku Radzieckiego z państwami położonymi nad Morzem Czarnym i w dorzeczu Dunaju.

Obrałem słuszną drogę

Oświadczenie doktora Johna

BERLIN, 28. 7.

Jak donosi agencja ADN, dnia 28 bm. doktor John złożył przed mikrofonem rozgłośni NRD oświadczenie, w którym czytamy m. in.:

— W ostatnich dniach ukazały się na moim temat w prasie zachodnioberlińskiej i zachodnio-niemieckiej komunikaty i komentarze, wobec których nie chciałbym obecnie zająć stanowiska. Uważam za rzecz poniżej mojej godności odpowiadanie na nikczemne wymysły pod moim adresem.

W szczególności nie mam zamiaru obecnie rozprawiać się z tymi, którzy przypisują mi niskie pobudki postępowania, a nie chcą widzieć po prostu, że poważna sytuacja Niemiec wymaga zdecydowanego działania, jeśli Niemcy nie mają pozostać rozdarci na zawsze w warunkach zimnej wojny lub też zniszczone w wyniku gorącej wojny.

Jednostronne związanie się Adenauera z polityką amerykańską, a w następstwie tego remilitaryzacja i wskrzeszenie hitlerizmu, prowadzi nieuchronnie do nowej wojny, która nie tylko przyniesie narodowi niemieckiemu nowe ogromne cierpienia, lecz postawi pod znakiem zapytania samo jego istnienie.

Poszedłem za głosem sumienia i jestem przekonany, że obrałem słuszną drogę.

MARSZ WYDARZEŃ

Nowa taktyka — stare wyniki

Władze brytyjskie rozpoczęły na Malajach nową akcję terrorystyczną, której nadano nazwę „Operacja termite”. Nowa taktyka wojskowa polega na tym, że w oświeżeniu i wzmocnieniu do akcji ciężkie bombowce, które morderczą ludność niszczą jej osiedla, używając do tego bomb zwanego rodzaju i broni pokładowej. Na teren odpowiedni „przygotowywany” reżym są następnie skierowane spadochronowcy, którzy mają działać w taki sposób, by „nie dać zbombardowanym ani chwili wytchnienia”.

Nowa, „udoskonalona” taktyka agresji brytyjskiej na Malajach jest również zbrodnią i nanoszą, jak wszelkie inne metody, do których sięgają ci stosowni. Ludzą się jednak mordercy, że białym terror znowu znowu wywołuje, który — wbrew wszelkim „akcjom” i „operacjom” — z roku na rok przybiera na sile. Należy tu generalnie zauważyć, że białe rękawice, które w przeszłości miały służyć do wywołania „operacji termite”, nie ulegały wątpliwości, że rezultaty „nowej taktyki” będą takie same, jak dotychczas. W tym celu białe rękawice miały służyć do wywołania „operacji termite”.

W ten sposób „broni” anty-tyktyki, która by zdołała pokonać narod walczący o wolność i prawo do życia.

Hurtem i detalicznie

Na zasadzie ustawy, mającej na celu zachęcenie przedsiębiorców zagranicznych do inwestowania w tych krajach w Turcji, do dn. 30 czerwca br. 37 firm otrzymało prawo zaistnienia w sądzie na teren tego kraju, zaś kilkadziesiąt dotychczasowych wniosków tego rodzaju oczekuje na rozpatrzenie. Wzrost gospodarki i dobrobytu, który dotychczas osiągnęły kraje te, należy do Amerykanów.

Turcja, jak wiadomo, należy do agresywnego państwa atlantyckiego (choć ani jedna kropka w Atlantyku jej brzoźdy nie omija) i z tej racji znajduje się pod kurelami amerykańskimi. Jednym z następstw tej „opieki” jest właśnie to, że gospodarka i dobrobyt w Turcji, w tym w szczególności w dziedzinie przemysłu, rolnictwa i handlu, są w znacznym stopniu zależne od amerykańskiego inwestowania.

Zwyczajna historia „atlantyckich”...

1 na 1

Jak podaje duński dziennik „Land og Volk”, rząd Dani i zaangażował dodatkowo 100 instruktorów amerykańskich dla szkolenia duńskiego personelu lotniczego, który liczy — ogółem — 200 pilotów. Ponieważ poprzednio zaangażowano już ok. 100 podobnych instruktorów, więc w rezultacie na każdego lotnika duńskiego przypada jeden „amerykański” instruktor.

Takie metody instruktażu nie świadczy o niezwykłej rozrzućności socjaldemokratycznego rządu Dani, który zresztą nie może już ukrywać faktu, że stan finansowy Dani jest opłakany.

W istocie rzeczy, najazd amerykańskich instruktorów na Danie, mającego na celu opanowanie przez Amerykanów duńskiego lotnictwa, jest w rzeczywistości „operacją termite”, „kluczeniem wojskiem”, jak nazywa to dziennik „Land og Volk”.

B.



W stolicy Meksyku w manifestacyjnym pochodzie przeniesiono przed siedzibę ambasady USA trumnę, przybraną trupami czaszkami.

Aby więcej było chleba, mięsa i mleka



Szybciej sprzątnijmy zboże — więcej będziemy mieli chleba — mówią spółdzielcy z Olechowa — postanawiając już na jesieni przeprowadzić żniwa. Pomaga im POM w Rabieniu, Traktorysta Dobrosiński szybko kosi dorodne żyto spółdzielców.



Załoga gospodarstwa w Malinie, w pow. kutnowskim, należącego do OZR przy ZPB im. Marchlewskiego w Łodzi, nie szczędzi trudu, aby wyprodukować dla robotników jak najwięcej artykułów żywnościowych. O wysiłku tym świadczy wygląd pięknie utrzymanych świń, z których mięso znajduje się na stole stołowi robotników z Zakładów im. Marchlewskiego.



Smaczne są pieczone kury. Smaczne i pożywne są jaja. O dostarczanie jednego i drugiego dla robotników ZPB im. Dzierżyńskiego w Łodzi troszczy się Jadwiga Kuligowska, pracownica kurzej fermy w gospodarstwie OZR w Smolarni, w pow. piotrkowskim.



Aby szybciej podnieść poziom rolnictwa, państwo nasze szkoli wciąż nowe kadry — oficerów produkcji rolnej. Stuchacz Technikum Rolniczego w Blichu, w pow. łowickim, podczas praktycznych zajęć z zakresu metod hodowli trzody chlewniej.

Niedociągnięcia, które łatwo usunąć

Zła analiza rynku, czyli dlaczego „zabrakło” pieczywa

Sobota, 24 lipca 1954 r., godzina 18.00. Mieszkańcy Chojen w żadnym ze sklepów dystryktu MHD — Nabiał — Pieczywa nie mogą otrzymać chleba. Na zapytania klientów kierownicy rozkładają bezradnie ręce: „Zabrakło”. Sytuacja gromy pod adresem Łódzkiego Zakładu Piekarniczych. A tymczasem w magazynach ŁZP leży olbrzymia rezerwa — 20 ton różnorodnego pieczywa.

— To nie jest wypadek o sobotni — opowiada dyrektor ŁZP, ob. Stańczyk — Bardzo często, szczególnie w dni przedświąteczne, w wielu sklepach łódzkich w godzinach wieczornych odczuwa się brak pieczywa. Dzieje się to na skutek złego planowania.

Plany operatywne, miesięczne, sporządza ŁZP — instytucja, która nie ma bezpośredniego powiązania z terenem, a więc nie znająca dokładnie chłonności rynku. Przy opracowywaniu planów bierze się pod uwagę spożycie z ul. miesiaca, pory roku, święta itd. Tak spreparowane plany przesyła się do Wydziału Handlu Przemysłu RN m. Łódź. Wydział Handlu zatwierdza je i przekazuje dyrekcji PSS i MHD, które obowiązane są wnieść pewne poprawki w oparciu o uwagi poszczególnych kierowników sklepów. Tęgi jest jednak zawyżony nie stosuje i plany pozostają niezmiennymi.

W celu usprawnienia zaopatrzenia mieszkańców miast w pieczywo, z dniem 27 sierpnia 1953 roku, zarządzeniem nr 423 Ministerstwa Handlu Wewnętrznego, weszła w życie tzw. umowa szczegółowa. Weszła na papierze, w praktyce bowiem nie jest ona jeszcze dotychczas przestrzegana.

Jest to umowa dwustronna. Zawierają ją kierownicy sklepów z poszczególnymi piekarniami. Detal z jednej strony zobowiązany jest do przesyłania dziennych zamówień do piekarni, ze szczegółowym podaniem żądanego asortymentu i ilości; z drugiej — piekarnie powinny przestrzegać terminowego i pełnego zaopatrzenia w pieczywo wysokiej jakości. Detal w 85 proc. umowy tej nie wykonuje i piekarnie pracują w oparciu o plany ogólne. Zdarza się więc niejednokrotnie, że sklepy otrzymują za mało pieczywa, aby tu i ówdzie uzupełnić powstałe braki. Nie można tego jednak nadzwyczać, tak jak to robi kierownik sklepu MHD

na Stokach przy ul. Zbocze 11, który niemal codziennie w godzinach wieczornych domaga się dowozu towaru. Jeżeli takich kierowników jest więcej — to ŁZP muszą produkować jeszcze dodatkowo kilka ton pieczywa poza normalnymi godzinami pracy, co znów podwyższa koszty własne. Zle jest też, jeżeli detalisci nie dają żadnego znaku o powstałych brakach.

Cała ta bezplanowa robota jest wynikiem słabego rozważania terenu przez detal. Nie mogą mieć miejsca takie wypadki, aby klient nie mógł otrzymać w sklepie żądanego pieczywa. Dyrekcja PSS i MHD powinny skłonić kierowników sklepów do sporządzania szczegółowych planów dziennych, wzmocnić kontrolę nad przestrzeganiem umów szczegółowych oraz przeprowadzić dokładną analizę rynku.

— Takiego chleba nie weźmę. Przypieczony, wygnieciony, pobrudzony... — słyszy się narzekania konsumentów. I słusznie. Klienci mają prawo żądać, aby pieczywo było smaczne i czyste.

Do walki o uzyskanie jak najlepszej jakości pieczywa ŁZP postawiły dziesiątki brakarzy, znawców sztuki piekarniczej. Podobne środki zapobiegawcze podjęły dyrekcje PSS i MHD. Pieczywo jednak w dalszym ciągu pozostawia wiele do życzenia. W czym tkwi zło? W niesumiennej pracy brakarzy, braku odpowiedzialności ze strony personelu ŁZP za jakość pieczywa oraz w niewłaściwym stosunku sprzedawców sklepowych do tego zagadnienia.

Zarządzeniem nr 423 MHW mówi wyraźnie, że detal powinien zwracać pieczywo z tej jakości, meldować na cotygodniowych naradach o istniejących niedociągnięciach, wskazywać brakorobów. Ale detal woli te fakty zbywać milczeniem. Sprzedawcy zły towar przyjmują, nie chcąc „narazić” się kierownikom piekarni i konwojentom.

Osobny rozdział należy poświęcić konserwacji pieczywa w sklepach, która ma duży wpływ na jakość. Obechodząc kilkanaście placówek spożywczych, tak dystrykt PSS, jak i MHD stwierdziliśmy, że pieczywo często przechowywane jest w karygodnych wprost warunkach sanitarnych. Niczym nie zasłonięte, bezładnie poukładane, brudzi się i gnije.

Uważa ta odnosi się do sklepów wielobranżowych. Stąd płynnie wniosek, aby na terenie naszego miasta powstało w jak najszerszym zakresie więcej sklepów branżowych, nastawionych wyłącznie na sprzedaż pieczywa. Wszystkie te niedomagania mogą być usunięte, jeżeli obie strony, tj. ŁZP i dyrekcja PSS i MHD będą pnie przestrzegać zarządzeń MHW oraz nawiązać między sobą ścisłą współpracę przy opracowywaniu planów i dokładnym analizie własnych potrzeb rynku.

M. STRZELECKI

Inż. Franciszek Kaim
wiceminister hutnictwa

Czym jest Huta im. Lenina dla polskiego hutnictwa

W HUCIE im. Lenina — największym obiekcie przemysłowym 6-letki — dokonany został pierwszy spust surowki. Pierwsze obiekty tego nie tylko w skali polskiej, ale i w skali światowej olbrzyma hutniczego weszły w służbę gospodarki narodowej. Załoga hutę pięknie uczciła święto 10-lecia Polski Ludowej. Dzięki ofiarnej postawie brwag i żółg przedsiębiorstw budowlano-montażowych i instalacyjnych, przy ścisłej współpracy załogi hut, przezwyciężono trudności terenowe, transportowe, braki w zaopatrzeniu. Załogi te dowiodły, że nie ma trudności, której by nie pokonała ofiarność polskiego robotnika i polskiego inżyniera. Świecą dzisiaj triumfem nasi pracobnicy pracy, którzy ze swymi towarzyszami z tysięcy ton rur, blachy, szyn, kabli, maszyn, betonu i cegły stworzyli żywy organizm wielkiego pieca. Polska Ludowa zrobiła jeszcze jeden poważny krok na drodze budownictwa socjalistycznego.

Olbrzymie jest znaczenie huty im. Lenina dla polskiego hutnictwa, dla naszej ekonomiki. Inwestycja ta wznosząca wielkim wysiłkiem całego narodu, przy nieocenionej, baletkiej pomocy Związku Radzieckiego ma dać więcej stali niż przedwojennej Polsce. Huta im. Lenina stała się czynnikiem zasadniczym przeobrażenia polskiego hutnictwa, tak zaniedbanego w okresie przedwrzesniowym, kiedy jego gospodarzami byli rodzimi i obcy kapitaliści, kiedy Polską rządziła sanacja.

Zamiast wzrastać spadała wówczas produkcja surowki i stali — wytworów będących podstawowym wskaźnikiem siły gospodarczej i obronnej kraju. Polska produkowała wtedy na głowę ludność 2,5 raza mniej stali niż Czechosłowacja, 5 razy mniej niż Francja, przeszło 6 razy mniej niż Anglia i 9,5 raza mniej niż USA. Stale spadający poziom produkcji szedł w parze z prymitywizmem i zacofaniem technicznym.

Jeszcze gorszy był stan hutnictwa polskiego w r. 1943. Jedna trzecia naszych kokosowni leżała wtedy w gruzach. Tylko połowa wielkich pieców była zdolna do podjęcia produkcji, mniej niż 30 proc. martenów nadawało się do uruchomienia. Potrzebny był duży wysiłek, ogromna praca, aby hutnictwo polskie — podstawowy dział gospodarki narodowej — zaczął wytworzać na miarę naszych potrzeb. Aby uprzemysłować kraj, aby stworzyć warunki dla podniesienia stopy życiowej narodu, trzeba było nie tylko odrobić zniszczenie wojenne, ale przystąpić do planowej i zakrojonej na szeroką skalę rekonstrukcji i rozbudowy naszych hut. Pod kierownictwem partii i rządu ludowego, dzięki szybkiej i



W dniu 10 rocznicy Polski Ludowej z wielkiego pieca nr 1 Huty im. Lenina popłynęła pierwsza surowka. NA ZDJĘCIU: spust stał.

CAF — fot. Dąbrowiecki

wszechstronnej pomocy Kraju Rad, pomocy bezinteresownej, niemożliwej w stosunkach między krajami kapitalistycznymi, praca ta skutecznie została podjęta. Właśnie huta im. Lenina, która dała już Polsce pierwsze tony surowki, stała się najwspanialszym, największym tego przykładem.

Huta im. Lenina jest nie tylko zakładem o wielkiej zdolności produkcyjnej (po zakończeniu budowy będzie produkowała ponad 1,5 miliona ton stali rocznie), ale również zakładem pa w skroś nowoczesnym. Jej projekty opracowane zostały w oparciu o długoletnie doświadczenie pracobnic w świetle radzieckiej techniki hutniczej. Podczas gdy polennosce wielkich pieców w Polsce kapitalistycznej wynosiła przeciętnie około 300 m sześć, uruchomiony w hucie im. Lenina pierwszy wielki piec ma pojemność 1000 m sześć. Wkrótce ruszy drugi wielki piec tej samej wielkości, następnie zaś będą jeszcze większe, będą należały do największych w świecie.

Znakiem tego giganta, jak wszystkie jego podstawowe maszyny i urządzenia dostarczony przez przemysł radziecki, posiadać będzie moc 7-krotnie większą niż stary zgniatacz w hucie „Kościszko”. Bedzie on produkował rocznie 2,5 miliona ton kęsów, to jest ponad 2,5 raza więcej niż 2 lata temu wybudowany największy wówczas w Polsce zgniatacz w hucie „Bobrek”.

Wydziały produkcyjne huty im. Lenina, to zakłady oparte na najwyższej technice, w wysokim stopniu zmechanizowane i automatyzowane. Zoka, ruda i topniki są automatycznie ważone i ładowane. Pozwala to zastąpić ciężki wysi-

łek robotnika pracą maszyn, obsługiwanych przez minimalną ilość ludzi, wielokrotnie mniejszą niż w starych wielkich piecach, chociaż nowo-zbudowany piec daje kilka razy wyższą produkcję. Tak będzie na wszystkich innych wydziałach. Dzięki mechanizacji i automatyzacji oparowanej będzie skomplikowany problem transportu, pomimo że przez kombinat przepływać będzie rocznie 20 milionów ton materiałów, to jest więcej niż wynosił roczny przeładunek towarowy przedwojennej Gdyni i Gdańska.

Wskutek tego w hucie im. Lenina wydajność pracy na jednego zatrudnionego będzie 3-krotnie większa niż jest teraz w zmodernizowanej hucie „Pokój” czy hucie „Kościszko”.

Huta im. Lenina stała się wzorem troski o człowieka, o jego zdrowie; jest wielkim krokiem w kierunku zniesienia istotnych różnic między pracą fizyczną i umysłową.

Przytoczone przykłady są dowodem, że huta im. Lenina jest nie tylko chlubą naszego hutnictwa, ale wytycza także kierunek rozwoju polskiej metalurgii. Już w czasie wznoszenia jej pierwszych obiektów była szkołą dla naszych projektantów budownictwa przemysłowego. Śmiała, twórcza myśl techniki radzieckiej, zawarta w szczegółowych projektach nowohutkiego kombinatu oraz badania i konsultacje rzeczoznawców Kraju Rad stały się dla nas wielką pomocą w rozbudowie huty „Kościszko”, huty „Bobrek”, huty im. F. Dzierżyńskiego, a zwłaszcza w budowanej głównie własnymi siłami wielkiej hucie im. Bolesława Bieruta w Częstochowie.

Udział produkcji huty im. Lenina w polskiej produkcji hutniczej najlepiej ilustruje fakt, iż po zakończeniu budowy huty, jak również po zakończeniu rozbudowy huty im. Bolesława Bieruta i huty „Kościszko”, produkcja w nowoczesnych kolosach hutniczych stanowić będzie 60 proc. całkowitej naszej produkcji. W tym czasie udział surowki wyprodukowanej w zmechanizowanych wielkich piecach o pojemności około 1000 m sześć, wynosić będzie około 65 proc., udział zaś stali uzyskiwanej w piecach martenowych o pojemności powyżej 170 ton — około 55 proc. Oznaczać to będzie poważne przekroczenie w tej dziedzinie wskaźników ilustrujących wyposażenie hutnictwa USA w roku 1951.

Huta im. Lenina, wraz z budowanymi i rozbudowywanymi obecnie hutami, na szereg lat zaspokoi potrzeby gospodarki w najbardziej deficytowe asortymenty. Da ona między innymi możliwość pełnego pokrycia naszego zapotrzebowania na ciekłą blachę, pozwoli więc m. in. zaopatrzyć rynek w wystarczającą ilość wyrobionych z blachy artykułów powszechnego użytku.

Huta buduje się dalej w szybkim tempie. W tym roku ruszy kokosownia, stalownia, aglomerownia i wielki zgniatacz. W przyszłym roku huta da już 20 proc. ogólnokrajowej produkcji surowki i 13 proc. ogólnokrajowej produkcji stali. Jednocześnie odbywać się będą prace przy rozbudowie miasta Nowa Huta, które w niedługim czasie wyrośnie do 100-tysięcznego miasta, wyposażonego bogato w obiekty kulturalne i społeczne. Podobnie jak kombinat będzie nowoczesnym zakładem przemysłowym, tak i miasto Nowa Huta stanie się nowoczesnym

miejscem nowej Polski, zapewni jego mieszkańcom wygodne warunki społeczne, jakich w przeszłości nie miało i nie mogło mieć żadne miasto robotnicze.

Dziesięć lat mija od powstania Polski Ludowej. W tych dniach hutnicy przeżyli w posiadanie potężny fragment przyszłego kolosa, który staje się już obecnie poważnym czynnikiem przeobrażenia naszej ludowej ojczyzny w kraj wielkiego przemysłu i nowoczesnej techniki, w kraj produkującej gospodarki i kwiitnacej kultury. Huta im. Lenina, żywy pomnik przyjaźni narodów polskiego, z narodami Związku Radzieckiego, stanie się w nowym dziesięcioleciu podstawą dalszych naszych osiągnięć w budowie Polski socjalistycznej.

Temu trzeba zapobiec

Szopa, w której przechowywany jest surowiec przeznaczony dla zgrzeblarni ZPB im. Bardowskiego, leży niżej poziomu podwórza fabrycznego. W okresie deszczowej wody spływającej z podwórza przeciekają do magazynu i zalewa dolne warstwy surowca, które później nie nadają się do przerobki. Zamoczone włókno, które na zgrzeblarkach winno się rozluźniać, zbija się w pęczki, tworząc tzw. kaszę, co wpływa ujemnie na jakość przędzy oraz tkanin.

Mistrzowie przędzalni zwracali się z tą sprawą do kierownictwa zakładu, ale — jak dotąd — bezskutecznie. A przecież przy dobrych chęciach ze strony naszej dystryktacji można by znaleźć i na to radę. Np. na podwórzu jest dużo żużlu, wyrzucanego spod koła, z tego właśnie materiału można by zbudować podlogę w magazynie.

W. KULEC
korespondent

Śladem naszych korespondentów

W odpowiedzi na korespondencję tow. Bajszańska z ZPB im. Stalina Zakład „D” zamieszkaną w nr 115 „Głosu Robotniczego” z dnia 17.VI br. pt. „Nieratunek dostawy tkanin” dyrekcja CZPB-Północ nadała wyjaśnienie, w którym przynajmniej słuszność krytyce.

Dyrekcja CZPB stwierdza, że nierytmiczne dostawy tkanin surowej w ZPB im. Stalina są rezultatem złej współpracy poszczególnych oddziałów z miniatu, na co CZPB zwrócił uwagę dyrektorowi przedsiębiorstwa. Na nierytmiczne dostawy zwrócono również uwagę dyrekcji O-zorkowskich ZPB.

Centralny Zarząd Przemysłu Bawełnianego podkreśla, że słuszną uwagę korespondenta pozwoli CZPB wycofanie odpowiednio wniosków przy ustalaniu premii dla kierowników przedsiębiorstw, dostarczających tkaninę surową.

W ciągu 48 godzin...



rowozowni? — zapytał Świątek.

— Tak, na pewno zdążymy.

Donośny gwizd oznajmił zbliżanie się parowozu. Robotnik obsługujący obrótnicę podjeżdżał się z miejsca. Spozza budowa parowozowni piotrkowskiej „wyskoczyła” olbrzymia lokomotywa. Obrótnica była już przygotowana. Jak piórko przeniosła parowóz na odpowiedni tor. Parowóz wolnuto wjechał na kanał. Z budki zwinnie zeskoczył Gmitrasiak, a za nim Świątek.

— Co, robimy przegląd okresowy? — zapytał szef produkcji parowozowni, Feliks Klauziński.

— Ano, trzeba poddać go malutkiej kuracji — odrzekł Gmitrasiak.

Po dokładnym obejrzeniu parowozu obaj udali się do biura parowozowni, gdzie Gmitrasiak wszystkie zauważone usterki wpisał do książki napraw — „karty zdrowia” parowozu.

Ustalony harmonogram na przegląd okresowy przewidywał 48 godzin. Ale często przegląd bywa trudny. Wiele części jest do naprawy i do wymiany, i ten przegląd nie będzie łatwy.

Późnym wieczorem tow. Marcelli Mencil z brygady armatury wracał do domu. Zmęczony

usiadł na krześle, aby chwilę odpocząć. Zasłonił oczy rękoma, aby móc łatwiej zebrać myśli. Sumował dziś wykonaną robotę.

Tow. Mencil kocha swój zawód. Jest pracobnikiem pracy. Jego zdaniem widnieje w honorowej gablocie. Tow. Mencila wybrano też na sekretarza oddziałowej organizacji partyjnej w parowozowni. Temu 30-letniemu robotnikowi można ufać. Nie zawiedzie. I teraz myśli usilnie, czy dotrzymają terminu, czy parowóz TY 45-161 w ustalonym czasie wyjedzie z parowozowni.

Mencil pierwszy stawiał się w warsztacie. Wkrótce przyszli robotnicy z brygad, pracujących przy parowozie Gmitrasiaka.

Nim rozpoczęto pracę, tow. Mencil nawiązał rozmowę z robotnikami, którzy z ożywieniem opowiadali o planie pracy na dzień dzisiejszy.

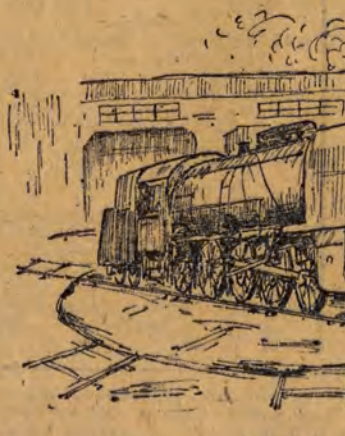
— Ale dziś wszystkie roboty musimy zakończyć — powiedział stanowczo.

— Na pewno skończymy, towarzyszu sekretarzu — zapewniał Stefan Cieszczyk, brygadista na wiązarach.

Krótki sygnał. Kilkunastu robotników otoczyło parowóz. Każdy przystąpił do swej pracy. Robota paliła się wszystkim w rękach.

Szybko uporano się z naprawą i obrotowaniem balicy przegubowych. Trochę więcej było kłopotu z paniami korbowymi. Nie pasowały części za miennie, a niektórych było brak. Trzeba było je dorobić i „opasowywać”. Brygady nie traciły chwili czasu.

Posuwali się wskazówki na wielkim zegarze. Remontownicy z niepokojem liczyli godziny. Brygada Józefa Adamczyka przy naprawie armatury kotłowej pracowała pełną parą.



Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz. 12-14, sekretarz odpowiedzialny w godz. 14-18. Redakcja ma prawo do zwrotu nadesłanych materiałów. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń. Redakcja nie odpowiada za treść ogłoszeń.

3.50, przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz Astonosze. Przenumerata w kolportażu zakł. — miesięczny

Plotkowska 96, pietro. druk. RSW. Prasa, Zwirki 17, tel.
dł 280 - ~~Pracownia PPK~~ "Ruch", D-5-18438

3.50, przyjmują urzędy i a

ską 96, tel. 111-50 114-75. Wydawca: RSW „Prasa”. Adres redakcji: Łódź
 cje pocztowe oraz Astonasze. Prenumerata w kolportażu za 1 - miesiąc

Plotkowska 96, pietro. druk. RSW. Prasa, Zwirki 17, tel.
dł 280 - ~~Pracownia PPK~~ "Ruch", D-5-18438